

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 27 Sierpnia r. s. 1826 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE:

Sankt-Petersburg d. 16 sierpnia.

(Journal de St. Petersburg.)

Ostatnie wiadomości z *Archangela* dochodzą do d. 29 lipca; przybyło tam w ciągu ostatniego tygodnia 12 okrętów, z których 1 rossyjski, 10 angielskich, a 1 bremeński, wszystkie z balastem. Od początku żeglugi, liczba okrętów przybyłych jest 171, a wysłanych 115.

Pomimo całej ważności handlu z Persją, dotąd w Europie zbyt niedokładne o nim mają wiadomości. Kupecy stambulscy mało jego stanowią. Anglicy tylko jedni bezpośrednio prowadzą handel z Persją, przez port Banderbuszyski, położony nad zatoką Perską, gdzie swe towary zbywają za gotowe pieniądze, albo je mieniają na jedwab. Massa interessow przez nich tym sposobem odbywanych, jest znaczna.

Święto, zwane *Nuruz*, które się obchodzi w Taurydzie, Teheranie i całej Persyi, przy końcu lutego, jest najdogodniejszą porą do zbycia towarów europejskich; jarmark wówczas przypadający, trwa przez miesiąc cały. W czerwcu zbierają się do *Suttanii*, w czasie corocznego tam pobytu Szacha. Miastem to, jest jedynym w Persyi, gdzie towary zagotowe sprzedają się pieniądze; żadney bowiem tam nie zwykli czynić zamiany. W Taurydzie przeciwnie, cenniejsze interesa odbywają się za pośrednictwem zamiany; wszelako materye złote i srebrne, jako też niektóre inne towary europejskie, kupują się tam za gotowe pieniądze. Persya bierze ze Stambułu materye jedwabne, złote, srebrne i inne płody fabryk francuzkich, na kupno których 300 kupców z Taurydy corocznie tam się udaje; Xiażę *Abbas-Mirza* poświęca zwykle 20,000 tomanów (około 320,000 r. ass.) na ten rodzaj spekulacji.

Liczą około 600 wiorst z Tyflisu do Taurydy. Droga ta, którą wyprawy kupieckie odbywają w przeciągu 22 do 30 dni, a którą konno odbyć można w 6 lub 10 dni, przetrzyta jest mnóstwem małych rzeczek i strumieni, które wpływ przebywać trzeba; co czyni wiele trudności w czasie gośledzi po górach. Z tém wszystkiém, droga ta nigdy nie jest niebezpieczną, i wszędzie dostać można żywności. Karawany toż na przejeście z Taurydy do Suttanii dni 10, którą drogę można odbyć we 3 dni konno.

Ormianie wysyłają dziś z Rossyi do Persyi, przez Tyflis i Hilan, za 1,600,000 r. towarów rossyjskich, z których cenniejszemi są: szkło i kryształy, gruby muslin *mitczanem* zwany, cukier rafinowany, nankiny, sukna i t. p. Handel astrachanski odbywa się morzem z *Lenkoranem*, z kąd towary wysyłają do Taurydy jukami.

Przychodzi corocznie do Taurydy przez *Erzerum* 10 do 12 karawan stambulskich. Według rejestrow komor celnych, Persya dostaje tą drogą za 4 do 500,000 tomanów (6 do 8 milionów r. as.) towarów angielskich i francuzkich, a wyprawia jedwab surowy, szale kaszemirowe, tytuń, indygo i pieprz.

Mało dowożą ze Smirny, tam bowiem tylko za gotowe pieniądze kupować trzeba.

Dwieście lub trzysta koni przywożą corocznie z *Trebizundu* do *Taurydy* szkło, fajans, porcellanę i sukno.

Z *Benderbuszyr* przychodzi cukier, kawa, indygo, bagazyja indyjska, kołdry i materye bawełniane angielskie, za znaczne summy. Rachują do miliona tomanów (około 16 milionów r. as.), wartość towarów wchodzących do Teheranu i Taurydy tą drogą. Szale kaszemirowe przywożą się także przez *Benderbuszyr*, droga bowiem lądem jest niebezpieczna.

Nakoniec przez *Bagdad* wchodzi także wiele towarów angielskich i francuzkich; do samej Taurydy, dostaje się tą drogą za 100,000 tomanów (1,600,000 r. as.).

Rewel, dnia 7 sierpnia.

(z Gazety handlowej).

Dnia 3 b. m., około godziny 1 z południa, powstał w naszym przystani, pomiędzy brzegiem Rewelskim, a półwyspem *Karlos* gwałtowny wicher, z przyczyny wiatru północno-zachodniego, który wzniecił trąbę morską z grzmotami i błyskawicami. Zmierzała ona prosto do brzegu z największym hukiem: przebywszy port, gdzie wywróciła statek naładowany drzewem, połamała maszty pięciu innych i powyrwała pale, do których były przywiązane; łazienki porobione na brzegu morza zostały zniszczone; trąba znikła nakoniec w gaju *Ekateryntalskim*, gdzie wyrwała kilka drzew z korzeniami, a wiele połamała.

KROLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa d. 31 sierpnia.

(z Monitora Warszawskiego.)

Na ostatnich egzaminach w Akademii Rzymskiej (*Sapienza*), JX. *Geratowski*, kosztem Rządu Polskiego od lat kilku bawiący w Rzymie, otrzymał trzy osobne medale z napisami w językach hebrajskim, syrochaldejskim i greckim, przytem został magistrem języka hebrajskiego. Teraz w Rzymie doskonaliący się w malarstwie i rzeźbiarstwie polacy są: *Rusiecki*, *Tatarkiewicz*, *Ziemięcki*, *Pfanhauser* i *Hegel*, którego płasko-rzeźba, w yobrazająca miłość macierzyńską, bardzo od znawców jest chwaloną.

Listy prywatne donoszą o smutném zdarzeniu w okolicy *Rzymu*. Pan *Juliusz Miszewski*, najpiękniejszych nadziei młodzieniec, poświęcający się sztuce malarskiej, w towarzystwie kilku ziomków, udał się w góry przy *Subiaco*, dla rysowania z natury. Położenie miejsca, z którego punkt do pracy obrał, było nad samą przepaścią, gdzie z wielkim impetem strumień wody spadał; już był ukończył pracę i miał opuścić nieszczęśliwe stanowisko, gdy nagle usuwa się ziemia, *Miszewski* wraz z drugim, chcącym go ratować, wpadają w rzekę napełnioną skalistemi kamieniami, po których z impetem rozbijała się woda; wyratował się towarzysz poświęcający życie na uratowanie przyjaciela, lecz *Miszewskiego* dopiero w pół godziny o milę włoską od miejsca wypadnięcia wydobyto z pogruchołaną czaszką. Mimo śpiesznego ratunku, nie można go było do życia przywrócić. Strata tego młodzieńca bardzo dotknęła bawiących w *Rzymie* Polaków, i tych, którzy go znając, cenili uczciwość,

charakter i talentom jego sprawiedliwe oddawali pochwały. (Gaz. Warsz.).

Mam honor uwiadomić, JPP. Maystrów professyi krawieckiej, iż przybyłem do tutejszey stolicy z naynowszą sztuką *arytmetycznych rysunków paryzkich*, według której każdego nauczę w 10 minutach szybko, gustownie i bez błędów przykrawać wszelkiego rodzaju suknie męskie, których króy będzie stosowny do naynowszej mody (z dzienników paryzkich). Podobny sposób ułatwiający i wygodny, dotąd jeszcze nie był użyty w tej stolicy, przeto pochwalam sobie, iż JPP. Maystrowie professyi krawieckiej raczą mnie zaszczyścić swem zaufaniem, nabywszy ode mnie tej nader użytecznej sztuki. Pomieniony rysunek okazywać będę w mojem mieszkaniu przy ulicy Długiej Nr. 543 w domu *Eleria*, zrana do 10 godziny, w stancyi pod Nr. 37 u Pana *Heyta*. *August Kriger*.

FRANCYA.

Paryż d. 14 sierpnia.

(Journal de St. Petersburg.)

Arceybiskup Paryżki wydał mandat na zamknięcie Jubileuszu, i dopełnienie corocznej ofiary *Ludwika XIII*. W dniu Wniebowzięcia, przed mszą wielką, Arceybiskup poświęcił statuetkę srebrną N. Panny, którą Król Jmć ofiaruje do kościoła P. Maryi, na pamiątkę Jubileuszu. Na statui, jest ten napis łaciński: *Virgini matri, se, regnum, familiam, populumque, avitae pietatis aemulator, Carolus X, Rex christianissimus, vovet, dicat et consecrat, anno jubilaei, XV. Augusti, MDCCCXXVI* (N. Matce i Pannie, naśladując pobożność naddziadów, poleca, oddaje i poświęca, siebie, królestwo, rodzinę i naród, *Karol X*, Król chrześcijański, roku jubileuszowego, 15 sierpnia 1826). Po mszy, arceybiskup dał błogosławieństwo papieżkie. Wieczorem, po niesporach, na których ma się Król znajdować, odprawi się procesya na dopełnienie ofiary *Ludwika XIII*. Duchowieństwo i seminaria, mają się zgromadzić do Kościoła P. Maryi, dla znajdowania się na procesyi metropolitalnej i zamknięciu Jubileuszu. Przy tym mandacie, umieszczony jest list Królewski, w brzmieniu następującem:

„Mości Arceybiskupie Paryżki! Nadchodząca uroczystość, przywodzi nam szczególnie na pamięć pobożność Królów, naszych poprzedników, którzy poświęcili siebie samych i Francją, Królowej niebios. Stosując się do tak pięknych przykładów, chcemy, aby jej wizerunek ofiarowany dziś przez nas do Kościoła metropolitalnego, dobrego naszego miasta Paryża, był niejako zakładem naszych uczuć ku Najświętszej Matce Boga. Nadto życzeniem naszym jest, abyście w dniu Wniebowzięcia N. Panny, polecili przeczytać, z ambon, deklaracyą *Ludwika XIII* d. 10 lutego 1638 r.; po wszystkich kościołach waszej dycezyi, niech tegoż dnia, o godzinie, o której od nas doniesie mistrz wielki, lub w jego nieprzytomności mistrz obrzędów Francyi, odprawi się we wspomnianym kościele metropolitalnym uroczysta procesya, na której zamierzamy znajdować się. Wezwiecie, wedle zwyczaju, władze cywilne, sądowe i wojskowe. Kończę ten list, prosząc Boga, Mości Arceybiskupie, aby Was zachował w swojej świętej i potężnej opiece.

St. Cloud d. 9 sierpnia 1826.

„podpisano Karol.”

— Sąd Królewski w *Kalmarze* zajęty teraz jest ważnym processem, pomiędzy miastem *Strasburgiem* apelującym, a miastem *Barrem* i wielą innemi gminami, powołanemi. Sprawa ta odznacza się ważnością rozstrząsać się mających interesów (liczą do 3 milionów wartość lasów, o które rzecz się toczy), powikłaniem szczegółów, i punktami, o których sędziowie stanowią. Idzie tu o wyłómaczenie i zastosowanie zasad dawnego feudalizmu niemieckiego, *konstytucyi strasburskich*, *kapitulacyi* tego miasta z *Ludwikiem XIV* i ustaw rządu republikańskiego, które stanowiły o stosunkach gmin, z ich dawnymi panami.

— Dnia 17 sierpnia. —

Pewny 17stoletni *Xiągę grecki* przybył do *Lugdunu*, w towarzystwie wachmistrza z wojska greckiego. Cel podróży jego nie wiadomy.

Jeden z tutejszych Dzienników pisze, iż wiadomości ze wchodu nie są wcale pomyślne dla sprawy *Sułtana Tureckiego*. Janczarowie w prowincjach Azji mniejszej chcą się mocno opierać zniesieniu ich korpusów. Nie obeydzą się bez wojny domowej w Turcyi; jakkolwiek zaś będzie wypadek tych zatargów, stanie się on zawsze dogodnym dla sprawy greków. (G. W.)

(z Monitora Warszawskiego.)

Rozumieją niektórzy, że *P. Gabriac* zostanie mianowany nadzwyczajnym posłannikiem Króla przy Cesarzu Brezyljskim.

— *Xiągę Karol Ferrero Fieschi de Masserano*, grand hiszpański, niegdyś kapitan gwardyi pod *Karolem III* i *IV*, poseł hiszpański przy dworze francuzkim od roku 1805, aż do wypadków w *Bajonie*, umarł w tych dniach w Paryżu, gdzie mieszkał ciągle od czasu, jak porzucił zawód publiczny.

— Wyszło teraz drugie zdanie o denuncyacyi *P. Montlosier*. Autorem jego jest Pan *Devaux* (deputowany), a 20 adwokatów ją podpisało. Twierdzą, iż ani postanowienia parlamentu (z roku 1726 etc.), ani dawne edykta królewskie, ani kodex karny ze wszystkimi wyszłemi dotychczas prawami, nie pozwalają naruszać jezuitów, których tylko za korespondencyą z obcemi rządami można pociągać do odpowiedzialności, zwłaszcza, gdy rząd ich toleruje, a tym samem im pozwolenie udzielił.

— Poseł francuzki wezwał mieszkających w *Madrycie* francuzów, aby tylko czarne kapelusze słomiane nosili, gdyż kolorowe, a mianowicie jasnopopielate są znakiem związkowych.

— Sąd przysięgłych w *Wersalu* uwolnił przed niejakim czasem dziewczynę, która, prócz tego, za przestępstwo mniejsze oddana być miała pod sąd policyjny. Prezes sądu uwalniając niewinną rzekł między innemi do niej: „W sądzie policyi nie uydziysz sprawiedliwości, i nie znaydziesz tam sędziów tyle pobłażających, jak są przysięgli.” Pan *de Lameth*, znajdujący się w liczbie przysięgłych odzwał się do Prezesa: „Mości Panie! sąd przysięgłych upoważnia mię oświadczyć mu, iż podług obowiązku i sumnienia dał wyrok.” Po niejakiach dalszych oświadczeniach zawołał prezydent: „Milcz WPan; można podług sumnienia i obowiązku wyrokować, a dla tego się mylić. Nie potrzeba wielu takich przykładów dla zagrożenia istnieniu sądów przysięgłych.” — Prezes chciał więcej mówić, lecz taki powstał zgłęb między słuchaczami, iż musiał umilknąć.

— Monitor następującą opowiada anegdotę. Trzej anglicy przyszli przed kilku dniami do wchodu kolumny na placu *Vendome* stojący, i żądali bydlę wpuszczonymi. Dozorca, spodziewając się znacznego podarunku, zamknął ich w kolumnie i poszedł do poblizkiego sklepu, gdzie sobie na ich rachunek pozwalając, o nich zupełnie zapominał. Napróżno anglicy, nasyciwszy się pięknym widokiem, kotatali do drzwi, aby ich wypuścić; potrzykroć weszli do góry i na dół, przez co apetyt ich został pomnożony; nakoniec postanowili z wierchołka kolumny dawać znaki niebezpieczeństwa. Lecz próżna nadzieja! niektórzy przechodzący widzieli wprawdzie powiewające w powietrzu chustki: któremuż jednak paryżaninowi przyjdzie na myśl, iż w jego oczach anglicy z głodu umrzećby mogli? Niebezpieczeństwo nadzwyczajnego doszło stopnia, i nikt takich przekleństw nie wyrzekł przeciw kolumnie zwycięstwa, jak ci anglicy, kiedy nakoniec wrócił się dozorca: mocno jednak był zdziwiony, iż, w miejscu spodziewanej nagrody, odebrał dotkliwie kufaki od tych bokserów angielskich.

ANGLIA.
Londyn d 12 sierpnia.
(Journal de St. Petersbourg.)

W Irlandyi spuszczonego pierwszy statek parowy, noszący nazwisko *Margrabiny Wellesley*; zdarzenie to obchodzono uctwem, wydaną na tymże statku; każdy z zaproszonych, obowiązany był przyprowadzić z sobą damę.

— Niezmierna obfitość, jaką obiecuje winobranie we Francyi, wzbudziła już trwogę pomiędzy naszymi handlarzami wina. Jeden z nich, mieszkający w *Coushion-Court*, a którego kredyt zdawał się być zapewnionym, poderżnął sobie gardło.

— Spodziewają się znaleźć w gazetach Madraszkich, doszłych tu d. 7 b. m. przyczynę trwogących pogłosek, które się niedawno rozeszły, względem *P. Archibalda Campbell* i jego wojska. To pewna, że aż do 27 lutego, nie otrzymano z Kalkuty żadnego depeszu w tej mierze. Że zaś wiadano iż d. 27 poprzedzającego miesiąca wyruszył przeciwko stolicy królestwa Awy, nie dziw zatem, dla czego na złą stronę długie to milczenie tłumaczono. Powiadają, iż Birmani zmuszeni byli cofnąć się za *Ningti*, broniąc się z rozpaczą w opasanem stanowisku. Skoro tę rzekę przejdzie dywizya dążąca z *Munipoor*, pochlebiamy sobie, iż już potem nie zdarzą się żadne wielkie trudności aż do *Umerapury*. Z resztą wszyscy nasi oficerowie zgadzają się, iż Birmani walczą z nieustraszonoscią, a nawet z pewną biegłością, która mogłaby być nawet chlubą narodów europejskich.

— *P. Stephens*, jeden z pierwszych przedsiębiorców statków londyńskich, powiesił się dnia 9. Ledwie chwila upłynęła po wyjściu od niego syna, a gdy córka weszła do jego pokoju, aby oddać oycu dzień dobry, pierwszy przedmiot, który jej oczy uderzyły, było martwe ciało oycy, wiszącego na podniebieniu łóżka.

— Ułożono rachunek niezmiernie ciekawy, pługów fabryk angielskich dzisiejszych, albo raczej tych, które były, przed klęską powszechną, jakiej doznał handel i przemysł. Trzeba wiedzieć, iż tu tylko jest mowa o warstwach, działających za pomocą pary: a liczba ich dochodziła do 57,000. Licząc ich wyroby częściowe po 22 jardów nadzień, wypadnie w ogóle na tydzień 7,524,000 jardów, na miesiąc 31,350,000, a na rok 376,200,000. Ogromna ta ilość materii, odziały mogła 62,700,000 osób, okryć 62,700 akrów ziemi, a jej długość równałaby się 71 razy wziętej szerokości oceanu, pomiędzy Europą a Ameryką.

Morwy, pisze jeden z dzienników amerykańskich, rosną w całych Stanach Zjednoczonych, można więc oszczędzić 6 do 7 milionów dolarów, które kosztuje jedwab temu krajowi. Ukazywano w *Baltimorze* bardzo piękne próbki jedwabiu, z gąsienic utrzymywanych w tym mieście, przedzobnego za pomocą maszyny *P. Blanc*, rodem z *Pijemontu*. Zdaniem *P. Blanc*, który się wielce zajmował tkaniem materii jedwabnych, nim był zmuszony opuścić swą ojczyznę, żadne miejsce nie sprzyja tyle utrzymywaniu jedwabników, jak *Baltimora*.

— Dnia 13 sierpnia —

W nocy z dnia 8 na 9 b. m. złodzieje dostali się do domu, który *Xiążę Fork* zajął na mieszkanie w *Old Drompton*. Wspomniany *Xiążę* spał w sali jadalnej, gdzie się wszystkie jego srebra znajdowały. Ukradziono je. Dom ten zdaje się być nieszczęśliwym dla tego *Xiążęcia*. Poprzedzającej bowiem nocy, w czasie ulewy, pościel jego zupełnie przemokła, i *Xiążę* został zniewolony udać się do innego pokoju. Teraz wrócił do *Brighton*.

Do fałszywych pogłosek, które się niedawno w tutejszych stolicy rozszły, należy, iż *Pan Caning* wyjechał nagle do *Paryża*, i że *Pan Sidney Smith*, na ostatniem posłuchaniu u Króla francuskiego wyjednał pozwolenie, aby uzbrojono flotę do uważania działań Lorda *Cochrane*.

W samym Londynie 700 drukarzy nie ma żadnego zatrudnienia. Jedna z gazet wezwała publiczność, aby dla nich składki zbierano. W *E-*

dymburgu więcej jeszcze drukarzy nie ma sposobu do życia.

W Ameryce północnej zbliża się czas, kiedy taweczne fabryki towarów bawełnianych ustają dla tego jedynie, iż właściciele ich nie będą w stanie ponoszenia wydatków. Jak więc wspaniałomyślnie znaczna liczba obywateli północno-amerykańskich chciała w miarę możliwości wesprzeć robotników angielskich nie mających zatrudnienia, tak zachodzi obawa, aby wkrótce nie pomyśleli podobnie o wsparciu własnych swoich ziomków.

— Dnia 15 sierpnia. —

W przeszłą sobotę Król nasz zaczął 65ty rok życia; nie było jednak publicznych uroczystości, gdyż Monarcha obchód urodzin swoich kazał oddać do dnia 23 kwietnia.

Z powodu twierdzenia umieszczonego w jednej z gazet niemieckich, iż nie zdaje się rzeczą podobną do prawdy, aby Lord *Cochrane* przybywając na Archipelag obiecał konsulowi angielskiemu nie przedsiębrać przeciw Turkom, gazeta tutejsza *Goniec* dodaje w sposobie ironicznym: „I nam się to zdaje bardzo wątpliwem; wymagać bowiem od tego szlachetnego Lorda, aby nie przeciw flocie tureckiej nie działał, tyleby znaczyło, co położyć koniec zamysłowi jego, i wyciągać od niego, aby napowrót poptynał do Anglii.“

Przyczyną wstrzymanego wypłynienia z *Tamizy* statków parowych przeznaczonych dla Lorda *Cochrane*, bez których obecność jego na morzu żadnego nie przyniosłaby pożytku, ma być jedynie to, iż dla uchybień w składzie machin, ci którzy mieli dozór nad ich urządzeniem, chcąc uwolnić się od wszelkiego w tej mierze wyrzutu, nalegali na kapitanów, aby z samymi tylko żaglami swymi udali się na morze.

(z Monitora Warszawskiego.)

— Zapewniają, iż Hrabia *Aberdeen* wejdzie do ministerium.

— Zasługuje na uwagę, iż gdy w hrabstwie Lancashire robotnicy rękodzielni prawie z głodu umierają, na równinach hrabstwa Lincoln taki jest brak żniwiarzy, iż przeszłego poniedziałku, w *Dornington*, płacono robotnikom 8 szillingów (przeszło 16 złp.) dziennego nymu, i prócz tego dawano piwo.

— W roku 1822 kosztowało wojsko 2,907,855 f. st.; marynarka 1,672,422; artyllerya 36,678; wydział cywilny 327,319; wydatki rozmaite 2619; ogółem 5,289,087 f. st. — W roku 1823: wojsko 2,990,239; marynarka 1,675,358; artyllerya 379,692; wydział cywilny 358,731. rozmaite wydatki 2226; ogółem 5,311,248 f. st. — W roku 1824 wojsko 2,912,780; marynarka 1,647,035; artyllerya 367,753; wydział cywilny 387,465; rozmaite wydatki 2408; ogółem 5,317,443 f. st. — W roku 1825: wojsko 2,906,940; marynarka 1,593,629; artyllerya 373,488; wydział cywilny 425,989; rozmaite wydatki 2456; ogółem 5,202,499 f. st.

N I E M C Y.

(z Monitora Warszawskiego.)

— Konsystorz królestwa saskiego, następujące do pastorów wydał rozporządzenie. „Władza najwyższa ostrzegła, iż w kazaniach i pismach, ściągających się do stosunków i zasad różnych wyznań chrześcijańskich, autorowie nie zawsze uważają na zamiar, przekonać słuchaczy i czytelników o prawdziwości zasad swęj wiary i utwierdzenia ich w niej, lecz że dla osiągnięcia tego zamiaru używają niewłaściwych wyrazów, sprawujących wzajemną nienawiść, między wyznawcami różnych konfessy. Najjaśniejszy Król Jmć Saski chce, aby to nadal nie miało miejsca, i zaleca niniejszém, aby, w przypadkach zdarzających się, wystrzegać się takich wyrazów. Uwładnia zarazem, iż duchowieństwo katolickie zostało względem podobnego postępowania wezwane przez wikaryusza apostolskiego, któremu poruczone jest przestrzeganie tego przepisu, i zastosowanie się ściśle do niniejszemy najwyższej woli przy cenzurze ksiąg duchownych katolickich.“

W z i o c h y.
Rzym dnia 9 sierpnia.
(z Monitora Warszawskiego.)

— Oyciec *Piazza*, *Maestro de sagri palazzi apostolici* (Dozorca pałaców apostolskich) został, za nieposłuszeństwo, złożony z urzędu: miejsce jego otrzymał oyciec *Velzi*, jeneralny Wikaryusz zakonu dominikańskiego. Godność rzeczona, dawniej zapewne utworzoną została w zamiarze dozoru nad pałacami papieżskimi (który-to urząd teraz sprawuje *Prefetto di sagri palazzi i Maggiordomo*); teraz *Maestro* jest przełożonym cenzury cywilnej i handlu ksiąg, gdyż cenzura duchowna szczególny składa wydział. Nowy przełożony tém rozpoczął swe urzędowanie, iż udzielił dymissyą dotychczasowemu Inspektoremu księgarń, *Mantellini*, a urząd ten powierzył księgarzowi *Petrucchi*.

Ogłoszenie prenumeraty na dzieło pod tytułem: Opisanie żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci NAJJAŚNIEJSZYM CESARZU ALEXANDRZE I, Królu Polskim, odbytego uroczystie w Warszawie, w miesiącu kwietniu roku 1826.

Komitet wyznaczony do urządzenia obchodu żałobnego po NAJJAŚNIEJSZYM ALEXANDRZE I, uchwalił polecić wydanie dzieła, któreby przez zbiór wszystkich szczegółów zachowało pamiątkę tego aktu żałoby narodowej, a przez okazałość zewnętrzną odpowiadało wielkości jej przedmiotu. Wydanie dzieła tego mnie poruczyć raczył.

Nie wahałem się przystąpić do tak zaszczytnego dla mnie przedsięwzięcia; nie odstraszyły mnie trudności w wykonaniu i wielkość nakładu: gdyż z jednej strony zachęcała opieka wysokiego rządu, a z drugiej krzepiła nadzieja obojętnego wsparcia ohywateli, którzy, pewny tego jestem, będą umieli uczuć, że właśnie pierwsze znakomite dzieło, zpod prasy polskich wychodzące, w którym przepych typograficzny, wsparty zostanie płodami wzrastających kunsztów, łączy się z ostatnim, z uroczystym, z żałobnym hołdem, złożonym Wskrzesicielowi Ojczyzny.

Już wszelkie przygotowania są poczynione: troskliwy Rząd wyznaczyć raczył osobny Komitet dla czuwania nad wykonaniem dzieła; do ułożenia tekstu dostarczył wszelkich materyałów; niektóre rysunki podał do publicznego ubiegania się i nagród, a wygotowanie reszty poruczył artystom z talentu znakomitym. Z mojej strony, dołożę wszelkich sił i starań do jak nayoźdobniejszego wykonania dzieła. Świeżo przezemnie założona gisernia, podług stemplów od sławnego Didota sprowadzonych, stawia mi w możności użycia jak naysztatniejszych liter do druku; czekuję przybycia w krótkim czasie prasy kolumbijskiej; tak na tekst jak i na ryciny użyty będzie jak najpiękniejszy papier welinowy, w formacie grand-raisin zwanym, in folio; ryciny wykonane będą przez pierwszych artystów paryżkich i krajowych; — zgoła, podpisany wydawca nie oszczędzi żadnych nakładów i zabiegów w tym stopniu doskonałości; iżby za pamiątkę narodową posłużyć mogło.

Mimo znacznych kosztów, znaczniejszych od nakładu na jakiekolwiek dzieło, dotychczas w kraju wydane, kosztów, o których się czytelnik z samego rzutu oka na poniższy Rozkład dzieła przekona, wydawca, daleki od szukania zysków, a ufny w wsparciu publicznym, stanowi Cenę prenumeraty na złp. sto, których połowa ma się płać przy prenumerowaniu, a druga połowa przy odebraniu dzieła.

Wielkie koszta papieru, niemniej odbicia

tekstu i rycin, zniewalają mię do drukowania jedynie zamówionej przez Prenumeratorów liczby Exemplarzy, i z tego powodu w celu nieodwleknięcia druku, Prenumerata z dniem 30 września r. b. zamknięta zostanie. Gdy zaś dzieło wydrukowane będzie w dwóch językach, w polskim i we francuzkim, niemniej, gdy imiona Prenumeratorów na czele dzieła umieszczone zostaną, przeto mam zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, iżby przy zapisywaniu dzieła podać raczyli imiona swoje, nazwiska i godność, oraz wyrazili, czyli w polskim lub w francuzkim języku, życzą sobie otrzymać Exemplarz.

Prenumerować można na wszystkich stacyach pocztowych po tej samej cenie jak w Warszawie, i w Księgarni podpisanego.

Rozkład Dzieła.

I. Text. 1. Wstęp historyczny z wspomnieniem dawnych pogrzebów królów polskich. 2. Obchód żałobny w stolicy: a) Porządek zgromadzenia się orszaku. b) Urządzenie żałobne w zamku. c) Formowanie się orszaku. d) Porządek orszaku żałobnego i postępowanie onego. e) Porządek przybycia orszaku do Kościoła Katedralnego i wejście do niego. f) Przybranie wewnętrzne Kościoła Katedralnego i przeznaczenie miejsc. g) Obrządek żałobny w Kościele dnia pierwszego. h) Obrządek żałobny w Kościele w dniach pięciu następnych. i) Odwiezienie insygniów Królewskich. 3. Obrzędy żałobne innych wyznań w stolicy. 4. Obrzędy żałobne w różnych Kościołach Królestwa. 5. Wybicie i rozdanie medalów. 6. Spis imienny wszystkich osób, które orszak składały. 7. Spis imienny Artystów i majstrów rzemieślniczych, którzy sporządzili dekoracje obrzędu. 8. Objaśnienie rycin z wyszczególnieniem artystów, którzy nad ich wykonaniem pracowali.

II. Ryciny. 1. Widok Katafalku w zamku w sali kolumnowej. 2. Rysunek mar Królewskich w ogóle i w szczegółach, illuminowany. 3. Rysunek insygniów królewskich illuminowany. 4. i 5. Rysunek orderów i dekoracji N. ALEXANDRA I, illuminowany. 6. Rysunek chorągwi wojewódzkich, illuminowany. 7. Widok Krakowskiego Przedmieścia podczas gdy orszak żałobny wyruszał z Zamku. 8. Widok saskiego placu w czasie gdy mary Królewskie znajdowały się na środku tegoż placu. 9. Widok Kościoła Katedralnego od wielkich drzwi w chwili modlitwy za N. ALEXANDRA I, w dniu pierwszym. 10. Widok tegoż Kościoła od wielkiego ołtarza w chwili składania na nim insygniów. 11. Widok tegoż Kościoła od Katafalku ku wielkiemu ołtarzowi w chwili składania ofiar. 12. Rysunek Katafalku w Kościele. 13. a. Rysunek topograficzny całego orszaku wystawionego w wąskich pasach. 13. b. Sześć tablic podwójnych, wystawiających cały orszak figurycznie w wąskich pasach. 14. Plan ulic Warszawy przez które orszak przechodził w chwili gdy ostatni oddział opuszczał zamek królewski, illuminowany. 15. Plan podobny, w chwili gdy pierwszy oddział dochodził do Katedry, illuminowany. 16. Plan Kościoła Katedralnego z oznaczeniem władz pomieszczonych. 17. Widok obrzędu żałobnego u starożakonných. 18. Widok podobnegoż obrzędu w Kościele Ewangelickim.

w Warszawie dnia 31 maja 1826. N. Glücksberg, Typograf Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu.

Przyimują także Prenumeratę na powyższe dzieło: w Wilnie JP. Józef Zawadzki. JP. Morytz. i Redaktor Marcinowski. w Krzemieńcu JP. N. Glücksberg. w Krakowie JP. Grabowski, Matecki, Koch. w Poznaniu JP. Munck. we Lwowie JP. Wild, Pfaff, Piller, Kubn i Milikowski. w Berdyczowie JP. Schafnagel.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.